

Demokracja i władza ludu

12 maja 2007

Muammar al-Kaddafi określa demokrację jako władzę ludu bez pośredników działających i występujących w imieniu narodu czy to poprzez parlament, czy też poprzez partię lub klasę. Wszystko to stanowi jedynie odmiany uzurpacji władzy ludu. Natomiast prawdziwa demokracja, to demokracja bezpośrednia, demokracja kongresów ludowych i komitetów ludowych, które łączą w sobie dwa źródła władzy: tradycje naturalne oraz prawo objawione.

Z punktu widzenia islamu, władza boska jest bezwzględna. Stanowi to przewodnią myśl w polityce, zgodnie z którą każda władza świecka jest względna. Nie można więc systemu kierującego się naukami islamu utożsamiać ani z kapitalizmem, ani z komunizmem. Tak samo jak nie można systemu politycznego, tworzonego w oparciu o te nauki, utożsamiać z teokracją lub monarchią absolutną, z demokracją parlamentarną czy reżimami dyktatorskimi.

Niewątpliwie bezpodstawne, a nawet niebezpieczne z punktu widzenia przyszłości samego islamu byłoby twierdzenie, że Koran zawiera formuły prawne, które należy stosować w każdym społeczeństwie i w każdej epoce. Przecież sam Koran wspomina, że Bóg wysłał do każdego z narodów proroka, który był w stanie przekazać jego posłanie w języku tego narodu, dostosowane do jego kultury i ducha epoki.

Ponieważ „jedynie Bóg rozkazuje”, więc islam nie dopuszcza możliwości przejęcia nawet części uprawnień władczych przez ludzi lub instytucje. W islamie nie ma kaznodziejstwa, ani też instytucji Kościoła, powołanej do przemawiania oraz orzekania w imieniu Boga. Zdarzały się w historii islamu – podobnie jak i chrześcijaństwa – odstępstwa od zasad, ale nie oznacza to ich przekreślenia. Np. kalifowie zaczęli dziedziczyć władzę wyłącznie dzięki naśladowaniu Bizantyjczyków lub Sasanidów.

Islam również – zakładając równość wszystkich wyznawców – odrzuca model demokracji parlamentarnej, zasadzającej się na indywidualizmie obywateli, których główna troska sprowadza się do obrony prywatnych interesów i którzy prowadzą ze sobą zaciętą walkę polityczną. Jej wyniki nie odzwierciedlają jednak woli ogółu.

Muammar al-Kaddafi mówi, że każde przedstawicielstwo jest oszustwem i w ten sposób nikt nie może występować w zastępstwie ludu. Demokracja musi być bezpośrednia albo nie będzie jej wcale.

Spółeczeństwo nie funkcjonuje w wyniku „umowy społecznej”. Jest ono społeczeństwem wiary, zasadzającym się na przekonaniu każdej jednostki, że istnieje cel przewyższający wszystkie interesy partykularne oraz interesy poszczególnych grup, niezależnie od tego, jak są duże: plemię, miasto, klasa, naród. To społeczeństwo jest związane z przeszłością i przyszłością całej ludzkości. Każdy jego członek jest powiązany z innymi poprzez wspólną wiarę w Boga.

Demokracja zachodnia, z jej walkami i konfrontacjami między poszczególnymi jednostkami lub też ugrupowaniami, na skutek manipulacji środków masowego przekazu i aparatu propagandy, rozdrabnia się na obozy. Nie ma ona nic wspólnego z demokracją opartą o konsultacje pomiędzy ludźmi z tej demokracji korzystającymi. A nam chodzi przecież nie o związek poziomy, znajdujący wyraz w konkurencji, lecz o związek pionowy każdej jednostki z Bogiem.

Doświadczenie całego stulecia pozwala nam uświadomić sobie, że prawdziwy socjalizm nie może powstać bez pewnego rodzaju uwznioślenia, które pozwoliłoby nam na zdecydowane oderwanie się od naszych niskich pobudek. Człowiek z Zachodu nie odczuwa już potrzeby tego uwznioślenia, co komplikuje sytuację, powodując, że rewolucja staje się niemożliwa. Każda rewolucja jest bowiem skazana na niepowodzenie, jeżeli człowiek chce zmienić wszystko oprócz siebie. Czytamy w Koranie, że Bóg nie

zmienia tego, co w człowieku, póki człowiek nie dokona tego sam. Jest to jedna z uniwersalnych zasad Koranu, odnosząca się do wolności.

WŁASNOŚĆ I SOCJALIZM

Podobnie jak polityczne koncepcje Muammara al-Kaddafiego wywodzą się z koranicznej zasady, że „jedynie Bóg rozkazuje”, tak w ekonomice punktem wyjścia jest zasada, że „jedynie Bóg posiada”. Problem sprowadza się do relacji pomiędzy produkcją a potrzebami. Muammar al-Kaddafi udowadnia, że wszelkie pośrednictwo pomiędzy człowiekiem a jego pracą, lub pomiędzy człowiekiem a jego potrzebami – zarówno w warunkach własności prywatnej, jak i państwowej – prowadzi do ograbiania i zniewalania człowieka.

Muammar al-Kaddafi kierował się w tym wypadku dwiema podstawowymi przesłankami:

1. Kto produkuje, ten konsumuje wytwarzane przez siebie produkty.
2. Jednostka nie może rozporządzać potrzebami innego człowieka.

Potrzeby, których zaspokojenie nie może zależeć od innych ludzi, nie są pojmowane jedynie w kategoriach materialnych (jedzenie i utrzymanie, mieszkanie i środki lokomocji), lecz także duchowych, np. zapotrzebowanie na kulturę (patrz III Część „Zielonej Książki”[1]).

Godna podziwu jest inspiratorska rola islamu w przypadku tworzenia tych podstawowych pojęć. Pojęcie własności w społeczeństwie Medyny za czasów Proroka całkowicie odbiegało od pojęcia własności u Rzymian. Własność w prawie rzymskim jest prawem do „posiadania i rozporządzania”. Posiadający cieszy się najwyższą władzą nad wszystkim, co posiada. Zasada ta leży też u podstaw Kodeksu Napoleona i całego systemu ekonomicznego w społeczeństwie burżuazyjnym. Daje ona posiadaczowi prawo „faktycznie równe boskiemu”, pozwalające mu

na bezkarne burzenie wszystkiego, co weszło w jego „posiadanie”, nawet jeżeli przez to pozbawia społeczeństwo dóbr niezbędnych dla jego istnienia, oraz na niekończące się trwonienie jego bogactw.

W prawie muzułmańskim pojęcie własności nie stanowi prawa dla jednostki, ogółu lub państwa. Jest ona funkcją społeczną, niezależnie od tego, kto jest jej podmiotem – jednostka, ogół czy państwo. Podmiot ten zobowiązany jest, by poinformować społeczność o fakcie posiadania. Kieruje jedynie tą własnością, ponosząc odpowiedzialność za to, co z nią czyni. Koran niejednokrotnie rzuca klątwę na każdego, kto gromadzi pieniądze i pomnaża je oraz na tego, kto przesadza w skąpstwie i wyobraża sobie, iż bogactwo upoważnia go do odseparowania się od reszty ludzi.

Islam, poszukując lepszych dróg dystrybucji bogactw, pozwala w rzeczywistości na własność indywidualną – zapracowaną, odziedziczoną lub podarowaną. Zasadniczą rolę odgrywa tutaj praca. W jednej z wypowiedzi Proroka Muhammada czytamy, że ziemia należy wyłącznie do tego, kto ją uprawia. Ekonomia muzułmańska nigdy nie była obojętna w stosunku do sił konkurencyjnych i antagonistycznych. Rynek ma jednak znaczenie instrumentalne, nie jest celem samym w sobie. Ma zaspokajać faktyczne potrzeby, a jednocześnie przestrzegać norm islamu. To właśnie wymaga sprawiedliwego podziału dochodów oraz odrzucenia monopolu, które prowadzą do niezgodności cen z faktycznymi kosztami. Rynek powinien podporządkować się rządowi dążącemu do celu nadrzędnego. W społeczeństwie muzułmańskim ważne są bowiem cele, zaś rynek jest wyłącznie środkiem służącym ich osiągnięciu. Koran uczy głębokiego szacunku dla tych, których z prostej drogi i z obowiązku jałmużny i modlitwy nie sprowadza ani handel, ani też zyski.

Jałmużna (zakat), ten podatek nakładany przez religię muzułmańską nie tylko na dochody, ale także na kapitał, i będący jednym z pięciu filarów islamu, jest stałym źródłem środków umożliwiających dokonywanie społecznych przeobrażeń.

Ta odmiana „ubezpieczenia społecznego” – po którą kraje zachodnie (jak np. Francja) sięgnęły dopiero w połowie dwudziestego wieku, i to po zaciętej walce klasowej – stosowana jest przez islam od trzynastu stuleci. G. A. Naser [2] widział w zakacie jeden z autentycznych przejawów socjalizmu na bazie islamu.

Kolejnym novum wprowadzonym przez islam jest pośrednie opodatkowanie towarów luksusowych. Chodzi tu o koncesję państwa oraz o zasadę największego uprzywilejowania w stosunku do wszystkich towarów niezbędnych do dobrobytu lub bezpieczeństwa narodu.

Krótko mówiąc, ekonomia zasadzająca się na naukach islamu jest sprzeczna z modelem zachodnim, który zakłada zwiększenie produkcji i konsumpcji jako cel sam w sobie. A więc produkuje się tam i konsumuje coraz więcej, coraz szybciej i byle jak – rzeczy pożyteczne lub nie, szkodliwe lub zdrowe, ba, nawet czasem zabójcze i pozbawione wszelkiego sensu z humanitarnego punktu widzenia. Ekonomia islamu – tak to ujmuje Koran – dąży nie do wzrostu, lecz do równowagi.

Ekonomicznej teorii islamu nie można identyfikować ani z kapitalizmem, ani z komunizmem. Jej specyfika polega na niepodporządkowywaniu się ślepym mechanizmom. Przeciwnie, zakłada ona nadrzędność dążeń człowieka.

RÓWNOŚĆ I WOLNOŚĆ

Podobnie jak jedynie Bóg rozkazuje i posiada, tak jedynie on ustanawia prawa. Jest to jedna z fundamentalnych zasad islamu.

Społeczność nie zajmuje się prawami człowieka, lecz określeniem jego obowiązków. Wskazówki Koranu traktują jednostkę jako integralną część całości, czyli społeczności dążącej do większych celów.

Lecz stwierdzenia, że człowiek stanowi część większej całości, nie interpretuje się w islamie w taki sposób, jak na

Zachodzie, gdzie jedyną alternatywą indywidualizmu jest totalitaryzm. Społeczność, której częścią jest muzułmanin, nie jest „całością organiczną”, jak to określał Hegel. Zarazem jednak nie można znaleźć żadnych analogii do koncepcji totalitarnych, w których człowiek też nie liczy się jako jednostka, a co więcej, jest niczym wobec państwa.

Związek pomiędzy jednostką a tą „całością” nie jest podobny związkowi biologicznemu pomiędzy komórkami a ustrojem, którego są częścią. Nie jest to także związek funkcjonalny, czysto socjologiczny, wynikający z podziału pracy, który powoduje, że człowiek odgrywa jedynie określoną rolę techniczną, ekonomiczną lub polityczną.

Takie związki mogą istnieć wyłącznie w społeczeństwie dążącym do wzrostu i afirmacji własnej siły. A społeczeństwo muzułmańskie posiada cele wyższego rzędu. Są to cele określone przez Boga, przy czym wyższość społeczności wobec jednostki oraz wyższość Boga wobec społeczności nie powodują bynajmniej zniewolenia go przez człowieka.

Wolność człowieka nie wyraża się w indywidualizmie, posiadaniu, konkurencji rynkowej lub też ostrych starciach. Wyraża się natomiast we wspólnym podporządkowaniu zamysłowi Bożemu, który nadaje względny charakter wszelkim rodzajom władzy ludzkiej: politycznej, ekonomicznej lub duchowej.

Równość i wolność nie są cechami odizolowanej jednostki, lecz wyrazem i wynikiem związku każdej jednostki z absolutem, obecności w niej pierwiastka boskiego. Pozwala jej to na zdystansowanie się wobec dominacji ludzkiej.

Tak przedstawia się koraniczna podstawa prawa.

Naszą epokę charakteryzują liczne wypaczenia. Mamy do czynienia ze ślepym dążeniem do rozwoju za wszelką cenę, do potęgowania siły militarnej państw i gospodarczej – międzynarodowych monopolii. Szerzy się terror, uprawiany zarówno przez niektóre państwa, jak i grupy czy też jednostki.

Nierówności gospodarcze pogłębiają się, potęgując bogactwo jednych, a nędzę drugich.

Nie czas więc dziś na spory o ideał, o wartości historyczne. Czas natomiast na wyciągnięcie wniosków z dotychczasowych doświadczeń. Na podjęcie próby uchronienia świata przed skutkami zawrotnego wyścigu zbrojeń atomowych wielkich mocarstw, uwolnienia go od perspektywy powszechnego głodu i upokorzenia.

Zasady z „Zielonej Książki” są powszechne, uniwersalne, ponieważ wypływają z Koranu. Otwierają drogę do powstania społeczeństwa opartego nie na zasadzie wspólnoty pochodzenia, terytorium lub rynku, lecz – jak to ujmuje Muammar al-Kaddafi – wspólnych losów, takiej samej koncepcji budowania przyszłości.

W ten i tylko w ten sposób, zachowując wierność nakazom Koranu, można otworzyć uniwersalną drogę w przyszłość. Jak bowiem powiedział francuski socjalista Jean Jaurès – „dochowanie wierności przodkom nie oznacza, że zachowujemy ich prochy, lecz że przekazujemy ludzkości ich ideały”.

Autor: Roger Garaudy

Źródło pierwotne: „As-Sadaka” nr 13, wrzesień 1982

Tytuł pierwotny: „Wpływ islamu na Trzecią Teorię Światową”

Źródło wtórne: [„Obywatel” nr 1 \(33\) 2007](#)

PRZYPISY

1. Chodzi o główną rozprawę polityczną libijskiego przywódcy Muammara al-Kaddafiego (polskie wydanie 1991), której krótkie omówienie zamieszczamy w ramce do niniejszego tekstu – przyp. redakcji „Obywatela”.

2. Przywódca Egiptu w latach 1954-1970, twórca „naseryzmu” – rewolucyjnego nacjonalizmu, opowiadającego się za utworzeniem jednej świeckiej republiki obejmującej wszystkie arabskie kraje Bliskiego Wschodu – przyp. redakcji „Obywatela”.